

DZIENNIK KIJOWSKI



Nr 20
(651)

październik
2021

ISSN 2664-6374



PISMO SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I LITERACKIE (Tytuł istnieje od roku 1906)

9 772664 637007

30-lecie Związku Ukraińców w Polsce

Szczecińskiemu oddziałowi Związku, Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego w uznaniu zasług dla rozwoju regionu przyznał Złotą Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego.

O OŚRODKU KULTURY UKRAIŃSKIEJ - rozmawiamy

z Janem SYRNYKIEM jego przewodniczącym

- Wasz Ośrodek stanowi centrum życia społeczno-kulturalnego mniejszości ukraińskiej miasta oraz regionu zachodniopomorskiego, na terenie którego mieszka kilkanaście tysięcy Ukraińców...

- Nasz ośrodek jest siedzibą Związku Ukraińców w Polsce oddział w Szczecinie (dalej ZUwP). Taką oficjalną nazwę prawną nosi nasze Centrum. Potoczna nazwa - Centrum Kultury Ukraińskiej czy Ośrodek Kultury Ukraińskiej w Szczecinie została wymyślona przez nas samych - czyli przez naszych użytkowników i osoby nas odwiedzające - z uwagi na działalność, którą tu prowadzimy. Struktura naszego wojewódzkiego oddziału składa się z 5 kół terenowych znajdujących się w: Szczecinie, Goleniowie, Ińsku Stargardzie i Trzebiatowie. Do szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców należy prawie tysiąc osób.



Budynek Ośrodka Kultury Związku Ukraińców w Szczecinie (fot. Leszek Wątróbski)

- Budynek, w którym mieści się Wasze Centrum, został zbudowany w roku 1871...

- ... i przebudowany w roku 1932. Mieścił się w nim oddział kobiecy dawnego zakładu opiekuńczego „Betania”. Po II wojnie światowej zamieniono go na szpital żołnierzy radzieckich. W latach 90. XX wieku przekazany został naszemu Związkowi. Wpisano go także do rejestru zabytków województwa zachodniopomorskiego.

- Jakie zadania stawia przed sobą Wasz Ośrodek?

- Jest ich kilka. Zaczniemy od efektywnej realizacji statutowych działań poprzez prowadzenie wielokierunkowej działalności kulturalnej i edukacyjnej.

Podejmowanie działań w zakresie upowszechniania wiedzy o Ukrainie, promocja kultury ukraińskiej, organizacja życia kulturalnego i społecznego mniejszości ukraińskiej na Pomorzu Zachodnim. Gromadzenie i opracowywanie dokumentacji z wydarzeń kulturalnych organizowanych przez mniejszość ukraińską lub jej dotyczących. Popularyzacja i promocja ukraińskich artystów i zespołów. Prowadzenie wymiany kulturalnej z zagranicą. Realizacja przedsięwzięć kulturalnych i edukacyjnych w oparciu o posiadaną bazę. Współdziałanie z innymi instytucjami kultury, stowarzyszeniami i związkami twórczymi w dziedzinie upowszechniania kultury i sztuki. I wreszcie wykonywanie innych zadań zleconych na podstawie odrębnych umów i porozumień czy prowadzenie działalności wydawniczej związanej z upowszechnianiem i promocją kultury...

Ciąg dalszy na str. 6-7

Intensywny kurs języka polskiego

WYCIECZKA DO HUMANIA



Uczyć się poza rozkładem zajęć? W weekend?? Od ósmej rano??? Z wielką przyjemnością i ogromnym entuzjazmem!

Dokładnie taki nastrój panował w grupie członków kijowskiej organizacji polonijnej „Spółka Białego Orła”, kiedy w sobotę, 9 października, spotkali się w miejscu, gdzie się zaczynała wycieczka do Humania.

A wszystko zaczęło się od

rozmowy o Polakach, czyje ślady są odcisnięte w historii i kulturze Ukrainy. Wymieniono wtedy nazwisko Potockich, bo dzięki przedstawicielowi tej rodziny w mieście Humani w 1802 r. powstał jeden z najpiękniejszych krajozrazowo-dendrologicznych ogrodów w Europie, znany jak „Zofiówka” albo „Sofijówka”. I tak niezobowiązująca rozmowa zapoczątkowała myśl o wspólnym

wyjeździe, który zorganizowano 9 października.

Tego październikowego dnia uczniowie p. Ewy Goćłowskiej (ORPEG), którzy już drugi rok pod jej kierunkiem uczą się języka polskiego, razem ze swoją nauczycielką wyjechali do Humania, gdzie czekała na nich przewodniczka oprowadzająca grupy i opowiadająca o parku po polsku.

Ciąg dalszy na str. 4

Wsiąść do pociągu...

Ruszyły pociągi do Polski. Co dalej?

Zgodnie z decyzją Rządu RP od 28 września zakaz połączeń kolejowych pasażerskich między Polską a Ukrainą został anulowany. W taki sposób już od 10 października na trasę wyruszyły 2 pociągi Intercity+, jakie łączyły ukraińską stolicę z polskim Przemyślem. O uruchomieniu innych połączeń kolejowych między Ukrainą a Polską stanem na 1 października nic jeszcze nie wiadomo, lecz wierzymy, że jeszcze do końca bieżącego roku sytuacja powróci do stanu z początku marca 2020 roku, czyli do okresu przed pojawieniem się koronawirusowych restrykcji.

POPYT NIEZASPOKOJONY

Przypomnijmy sobie, jakie połączenia kolejowe mieliśmy przed koronawirusem. Były to dwa kursujące codziennie pociągi Intercity+, łącznie Kijów z Przemyślem, jeden pociąg do Przemyśla z Odessy, wyposażony w wagony sypialne o standardzie radzieckim, pociąg „Kyiv Express” relacji Kijów-Warszawa, wyposażony w wagony sypialne standardu europejskiego, jaki musiał wymieniać podwozia na granicy. I to właściwie wszystko, jeśli chodzi o połączenia stałe. (Czytaj na str. 2)





Prof. Aleksander SURDEJ
(Ambasador RP przy OECD)

Upokorzeni brakiem politycznej wolności i marnotrawstwem gospodarki komunistycznej mieszkańcy Europy Środkowej w 1989 roku jednoznacznie opowiedzieli się za prywatną gospodarką rynkową, której skrótowa nazwa to kapitalizm. Po 30 latach dominuje przekonanie, że był to dobry wybór, czego dowodem jest marginalne miejsce w krajobrazie politycznym partii negujących zasady gospodarki rynkowej.

Wysokiej aprobachie dla przedsiębiorczości, konkurencji rynkowej i finansowego kapitału towarzyszy świadomość, że kapitalizm jest ewoluującym, złożonym systemem gospodarczym, a jego sprawność zależy od kompletności i jakości jego podstawowych instytucji. Od samego początku powstającej w Polsce i w innych państwach Europy Środkowej gospodarki rynkowej ważną instytucją gospodarczą

W ciągu 30 lat Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie była świadkiem i uczestnikiem odtworzenia rynku kapitałowego w centrum Europy. Jej otwarcie w 1991 roku w dawnym gmachu partii komunistycznej symbolizowało odrzucenie komunizmu i wybór systemu gospodarki kapitalistycznej

GIEŁDA W KAPITALIZMIE SOLIDARNEGO SPOŁECZEŃSTWA

była giełda papierów wartościowych. Jej otwarcie w Warszawie w 1991 roku w dawnym gmachu partii komunistycznej symbolizowało odrzucenie komunizmu i wybór systemu gospodarki kapitalistycznej.

Giełda nie była tylko symbolem, lecz stała się narzędziem prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, czy to w Polsce, w Czechach, czy na Węgrzech. W tamtym okresie wprowadzanie na giełdę było również okazją do reorganizacji ociążałych państwowych kolosów, wdrożenia efektywniejszych procedur, nadania większej dynamiki biznesowej.

W ostatnich latach jednak warszawska giełda ewoluowała od giełdy zdominowanej przez duże, byłe firmy państwowe w kierunku giełdy otwartej na firmy średnie i małe. To właśnie

takie firmy dla przyspieszenia rozwoju potrzebują finansowania kapitałowego.

Obniżenie kosztów wejścia na giełdę i funkcjonowania akcji firmy w publicznym obiegu giełdowym sprawiło, że warszawska giełda notuje obecnie około 500 firm, w tym wiele firm małych i średniej wielkości. Na polską giełdę trafiają również firmy rodzinne – firmy utworzone i posiadane w co najmniej 25 proc. przez spokrewnione osoby.

Warszawska giełda i Komisja Nadzoru Finansowego wspólnie pracują nad zbudowaniem i utrzymaniem zaufania do uczciwości obrotu giełdowego. Polskie regulacje rynku kapitałowego są w pełni zgodne z regulacjami obowiązującymi w UE. Potwierdzeniem zaufania do instytucji polskiego rynku kapitałowego jest fakt, że

ponad 1,5 miliona Polaków posiada rachunek inwestycyjny i inwestuje część swoich oszczędności w instrumenty tego rynku.

Przyjęta w 2019 roku Rządowa Strategia Rozwoju Rynku Kapitałowego widzi we wzmacnianiu efektu rynku kapitałowego ważne narzędzie tworzenia warunków dla trwałego wzrostu dochodów Polaków.

Dzięki zmniejszaniu barier dla ekspansji rynku kapitałowego innowacyjne przedsiębiorstwa zyskują dodatkowe finansowanie, które przyspiesza ich rozwój, a inwestorom przynosi udział w sukcesie biznesowym. Zmniejszona zostaje zależność finansowania inwestycji firm od kredytów bankowych, których dostępność i koszty zależne są od posiadanych zabezpieczeń majątkowych – czynią zatem

kredyt zbyt drogim lub wprost niedostępnym dla przedsięwzięć podwyższonego ryzyka. W rezultacie sprzyja to wzrostowi innowacyjności polskiej gospodarki.

Rozwój rynku kapitałowego tworzy również zachęty do oszczędzania dla przeciętnych obywateli, którzy po oswojeniu z ryzykiem rozumieją podstawową dla gospodarki rynkowej relację – im wyższe ryzyko, tym wyższa oczekiwana stopa zwrotu. Więcej indywidualnych inwestorów i większa płynność sprzyjają długoterminowej orientacji inwestycji w instrumenty giełdowe – stają się one zatem dla wielu ludzi ścieżką tworzenia komplementarnych zabezpieczeń na starość i różne ryzyka życiowe.

Efektywny rynek kapitałowy jest elementem tworzonego przez polski rząd ładu gospodarczego, w którym inwestowanie giełdowe zgodne jest z zasadą indywidualnej odpowiedzialności za warunki bytowe – zasadą realizowaną w warunkach regulacyjnej rzetelności i społecznej solidarności. ■

Tekst publikowany równocześnie z polskim miesięcznikiem opinii „Wszystko Co Najważniejsze” w ramach projektu realizowanego z Giełdą Papierów Wartościowych w Warszawie.

Wsiąść do pociągu...

Ciąg dalszy ze str. 1

Oprócz wskazanych pociągów polsko-ukraińską granicę co jakiś czas przekraczały pociąg Nr 90/89 Przemyśl – Lwów – Przemyśl, sformowany z wagonów sypialnych pociągu odeskigo, oraz wagon z miejscami sypialnymi standardu europejskiego, jaki kursował z Kijowa do Wrocławia przez Przemyśl, Kraków oraz Częstochowę.

Czy taki schemat kolejowych połączeń pasażerskich między naszymi państwami zaspokajał popyt na takie przewozy?

Oczywiście, nie! Ponieważ 20 lat temu geografia relacji kolejowych między Ukrainą a Polską była znacznie większą.

Tak, między Kijowem a Warszawą kursowały 2 pociągi codzienne (właśnie „Kyiv Express” oraz „Kasztan” do Berlina). Do tych pociągów podłączano wagony z Charkowa, Dniepru (wówczas Dniepropietrowska), Odessy, Doniecka, Symferopola i nawet mołdawskiego Kiszyniowa oraz kazachstańskiej Astany.

Oprócz tego granicę przecinały pociągi lokalne PKP, jakie łączyły ukraiński Chyrów z polskim Sanokiem przez Ustrzyki Dolne i Zagórz. Nie zapominajmy, że na początku lat 2000. każdy wjeżdżający do Polski

obywatel Ukrainy musiał posiadać wizę.

Prawie wszystkie te pociągi oraz wagony należały do Kolei Ukraińskich (no i jeszcze kazachstańskich, jeśli chodzi o wagon Astana-Warszawa albo CFM w wypadku wagonów z Kiszyniowa). Ciekawostką jest to, że w tych czasach jeden z 5-wagonowych składów pociągu Nr 67 „Kyiv Express” należał do PKP.

Projekty instytucjonalne oraz infrastrukturalne

Czego teraz nie wystarcza komunikacji kolejowej między Ukrainą a Polską? Naszym zdaniem ten kompleks pytań i problemów można podzielić na instytucjonalne, oraz infrastrukturalne. Do pierwszych, na przykład, można zaliczyć potrzebę opracowania i zawarcia międzynarodowej polsko-ukraińskiej umowy kolejowej, jaka obejmowałaby, między innym, rozdzielny, poświęcony taryfom pasażerskim, a także możliwości obiegu biletów interline.

Dlaczego jest to dzisiaj szczególnie ważne? Chodzi oto, że ceny na przejazdy międzyna-

rodowe w połączeniu między Ukrainą a Polską rozliczane są według taryfy „Wschód – Zachód”, której schemat założono jeszcze w roku 1957.

Skalkulowane w taki sposób ceny biletów są zbyt drogie, więc nie konkurują z przejazdami autokarowymi czy lotniczymi.

Co prawda, ceny biletów na niektóre pociągi są całkiem normalne, na przykład, wartość przejazdu pociągiem Intercity+ między Kijowem a Przemyślem w II klasie wynosi 740 UAH, czyli nieco więcej niż 100 PLN, chociaż wg taryfy „Wschód – Zachód” wartość powinna by stanowić prawie 2000 UAH lub ponad 300 PLN.

Ale zwróćmy uwagę, że taka specyficzna cena dotyczy tylko biletów na dwa pociągi Intercity+ Nr 705 oraz 715. Ona została ustanowiona ze względu na specjalną umowę między PKP i UZ (Kolejami Ukraińskimi).

Na pozostałe pociągi ta umowa się nie rozpościera, więc przed kowidowym zakazem połączenia kolejowego wartość biletów na trasie między Odessą a Przemyślem wynosiła ponad 1300 UAH, a przejazd koleją z Kijowa do Wrocławia w wa-

gonie bez przesiadek kosztował prawie 3800 UAH. Co stosuje się potrzeby we współpracy między PKP oraz UZ w temacie interline’u, warto zaznaczyć, że teraz polscy pasażerowie nie mają możliwości wykupić bilety na pociągi UZ w kasach PKP, czy też na ich stronie internetowej.

Po to by nabyć bilet do Kijowa (czy dalej - na przykład, do Dniepru, Charkowa czy Chersonia) polski pasażer musi wejść na stronę internetową Kolei Ukraińskich, jaka między innymi nie ma polskiej wersji językowej. To samo dotyczy pasażerów ukraińskich, którzy wybierają się do Polski i dalej do krajów Unii Europejskiej.

Polskie pociągi dla torów ukraińskich?

Co do pytań infrastrukturalnych, to tu warto wyróżnić wartość, na przykład, niezaspokojony popyt na przewozy kolejowe między Lwowem a Przemyślem. Naszym zdaniem, żeby zadołować ten popyt, pociągi w tym kierunku powinny wyruszać co godzinę.

Na razie Koleje Ukraińskie nie mają taboru do przeprowa-

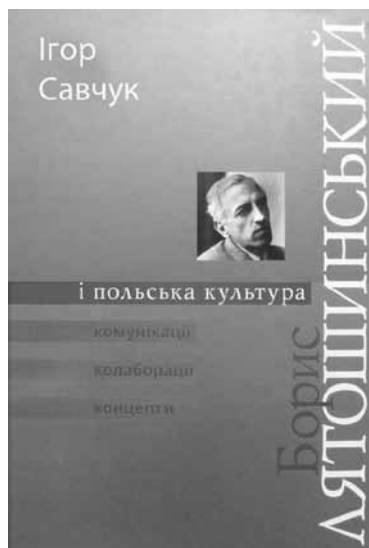
dzenia takich przewozów, nie mają go również Polskie Koleje Państwowe. A zatem w ramach globalnej umowy kolejowej między naszymi państwami trzeba by było przewidzieć kredyt na zakup taboru do niezbędny dla należytego połączenia między Lwowem a Przemyślem. Taki kredyt może zaistnieć pod warunkiem zakupu taboru kolejowego polskich producentów, na przykład, bydgoskiej fabryki PESA S.A. jaka już ma doświadczenie w produkcji tego rodzaju pociągów dla torów szerokich (1520 mm) UZ, gdzie na razie kursują pociągi spalinowe PESA 620M.

Drugi projekt infrastrukturalny jaki, co ważne, nie potrzebuje wielkich inwestycji, sprowadza się do przedłużenia tras niektórych pociągów relacji Warszawa – Chełm do ukraińskiego Kowla. Do tej stacji dochodzi tor europejskiej szerokości (1435 mm), więc pociągi PKP nie będą potrzebowały wymiany podwozi na granicy. W takim wariantcie Kowel po Przemyślu może nabyć funkcji drugiego wielkiego hab’u kolejowego między Ukrainą a Polską.

Jurij SAMOJŁOW

Postaci

Monografia Igora Sawczuka zatytułowana „Borys Latoszyński i kultura polska: komunikacja, współpraca, koncepcje” została niedawno opublikowana w mieście Nieżyn (obwód czernihowski).



Wybitny ukraiński kompozytor, dyrygent, pedagog i jeden z twórców modernizmu w ukraińskiej muzyce klasycznej Borys Latoszyński był etnicznym Polakiem. Urodził się w Żytomierzu, kulturalnym i administracyjnym centrum regionu od dawna zamieszkiwanym przez Polaków.

Ojciec kompozytora Mykoła Latoszyński był w owych czasach znanym historykiem i pedagogiem. Rodzina Latoszyńskich wysokim uznaniem darzyła polską literaturę. 15-letni Borys dużo czytał, a szczególnie zafascynowany był historycznymi i romantycznymi dziełami Sienkiewicza i Żeromskiego. Z opowiadań ojca dużo wiedział o polskich powstaniach. Dowiedział się też od ojca, że „Kroniki” Jana Długosza wspominają o uczestniku bitwy pod Grunwaldem, polskim rycerzu Jaksie z Latoszyzna. Polska badaczka E. Gilewicz pisze o pochodzeniu B. Latoszyńskiego:

„Z dokumentów archiwalnych wynika, że Borys Mykołajowycz Latoszyński był potomkiem starożytnego szlacheckiego rodu, a rodowy herb Gryf, który w polskiej heraldyce nosi jeszcze inną, wcześniejszą nazwę Jaksza, wyjaśnia, dlaczego młody kompozytor sygnował rękopisy swoich wczesnych utworów właśnie w ten sposób: Jaksza Latoszyński”.

Tak więc całkiem naturalnym jest wyrażenie polski kontekst jego pierwszych prób na niwie kompozycji - trzy mazurki, dwa walce, scherzo, które stylistycznie przypominają manierę fortepianową F. Chopina.

Pierwszym nauczycielem B. Latoszyńskiego był znany żytomierski pedagog i kompozytor, także Polak O. Rużycki. Pod jego kierunkiem młody

Polski wątek kompozytora Borysa LATOSZYŃSKIEGO

Latoszyński studiował teorię muzyki i kompozycji oraz opanował grę na fortepianie. Następnie kontynuował naukę w Kijowie u wybitnego kompozytora i pedagoga niemiecko-polskiego pochodzenia Reinholda Glière’a.

Borys Latoszyński ożenił się z Polką Małgorzatą Carewicz. W domu polskiej rodziny Carewiczów we wsi Worzel pod Kijowem odbywały się wieczory muzyczne. Tam też zaczął się pojawiać student Latoszyński. Jednakowoż do tego domu pociągała go nie tylko muzyka. Olgierd Straszynski, polski dyrygent i autor wspomnień o Borysie Latoszyńskim, przedstawił portret Małgorzaty Carewicz: „Na wieczorach muzycznych w rodzinie Carewiczów występowała ich piękna córka Małgorzata Oleksandriwna - zarówno jako pianistka, jak i śpiewaczka (sopran koloraturowy). Borys Mykołajowycz zapoznał się z nią przed I wojną światową i słuchając jej wspaniałego głosu, tworzył swoje pierwsze romanse”.

Borys i Małgorzata pobrali się latem 1917 roku. O. Straszynski wspomina, że Latoszyński „stopniowo wtopił się w nową rodzinę. Kochał i cenił wszystkich, a jego nowa rodzina uwielbiała go jako nowego utalentowanego jej członka”.

W Worzeli mieszkało wielu Polaków. Ale prawie wszyscy oni w 1920 roku wyjechali do Polski z wojskiem polskim.

Od przejęcia władzy przez bolszewików i aż do śmierci Stalina zerwały się więzi kompozytora Latoszyńskiego z polskimi przyjaciółmi, z którymi dorastał w Żytomierzu i Kijowie. W latach trzydziestych i czterdziestych, okresie terroru stalinowskiego, kompozytor w ZSRR nie powinien mieć przynależności narodowej, a tym bardziej, jak uważano wówczas, tak kompromitującej - jak polskie pochodzenie.

Dopiero w latach „odwilży Chruszczowa” rozpoczęło się odrodzenie kulturalne. W twórczości Latoszyńskiego następuje stopniowy „powrót” na niwę polskiej tematyki. W 1953 roku kompozytor napisał dwa mazurki na polskie tematy ludowe, a w 1955 - dwa romanse do słów Mickiewicza. Następnie artysta stworzył cały cykl wizerunków symfonicznych na tematy polskie: poemat „Grażyna” wg. Mickiewicza (1955) i „Na brzegach Wisły” (1958), „Suita polska” na orkiestrę symfoniczną

(1961). Również „bukiet” tematów polskich zabrzmiał w jego symfoniach oraz „Koncercie słowiańskim” na fortepian i orkiestrę.

Po rozbiórce Europy Polska znalazła się w strefie wpływów ZSRR. Imperium sowieckie zaczęło dokładać wszelkich starań, aby wpisać komponent polski w ogólny zarys ideologii kulturowej narodów obozu socjalistycznego. Dzięki powojennym zacieśnieniu więzi gospodarczych między ZSRR a Polską równoległe powstawały różne formy współpracy kulturalnej, takie jak polsko-radzieckie towarzystwa przyjaźni. Powstają korzystniejsze warunki dla rozwoju kultury i między etnicznego dialogu kulturowego, w szczególności polsko-ukraiń-



Latoszyński Borys (1895-1968)

skiej komunikacji muzycznej. Szczególnie odpowiednią w tym kontekście osobą stał się utalentowany polski kompozytor Borys Latoszyński. Od końca lat 50. aktywnie współpracuje on ze znanymi polskimi artystami i działaczami kultury. Początkowo były to kontakty osobiste. A za kilka lat wstąpiły one w nowy etap rozwoju. Z kompozytorem Latoszyńskim współpracują znane polskie zespoły i instytucje kulturalne, a jego twórczość jest przedmiotem polskiej krytyki i emitowana jest w radiu i telewizji.

Dla rozwoju ukraińskiej kultury muzycznej lat 50. i 60. dla kompozytorów kijowskich istotnie ważną jest komunikatywna i edukacyjna misja Borysa Latoszyńskiego sprawdzająca się do przekazywania i popularyzowania postępowych idei twórczości kompozytorów europejskich w kijowskim środowisku kompozytorskim, nagromadzonych wokół słynnego festiwalu muzyki współczesnej „Warszawska Jesień”, którego częstym oficjalnym gościem był kompozytor z Ukrainy.

Kompozytor Jewhen Stankowycz, uczeń Borysa Latoszyńskiego, wspomina: „Każdego roku jeździł do Polski na „Warszawską Jesień” i przywoził stamtąd mnóstwo nagrań. Czasami my - jego uczniowie, słuchaliśmy razem z nim tych nagrań - opusów Krzysztofa Pendereckiego i Witolda Lutosławskiego, wyrażając swoje wrażenia o muzyce tych autorów. W ten sposób wzbogacił on nasze wizje światopoglądowe. Nie jest więc przypadkiem, że absolwenci jego klasy - W. Sylwestrow, L. Hrabowskyj, W. Godziackyj - byli bardziej skłonni do innowacji, przeto do nowego rodzaju muzyki”.

Ważną rolę w rozwoju ukraińskiej nauki muzycznej odegrał udział naukowców i artystów z Ukrainy w kongresach i festiwalach muzyki dawnej Europy Środkowo-Wschodniej. Wystąpienia ukraińskich naukowców w ówczesnych nowatorskich formatach naukowo-edukacyjnych społeczności polskiej przyczyniły się do intensywnego wyłonienia się nowego kierunku ukraińskich badań naukowych - studiów nad dawną kulturą muzyczną, która dzięki polskiemu forum zaczęła funkcjonować na Ukrainie w drugiej połowie lat 60. w postaci samodzielnej szkoły naukowo-badawczej.

Borys Latoszyński został odznaczony Honorową Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz nagrodą pieniężną, którą kompozytor ofiarował na odbudowę kościoła.

Jesienią 1967 roku Borys Latoszyński, żegnając się z Olgierdem Straszynskim na lotnisku w Warszawie, zapraszał go: „Jak tylko dostanie Pan urlop, proszę natychmiast przyjechać do nas, do Kijowa, a w sierpniu pojedziemy do naszego ulubionego, drogiego Worzela”. Lecz nie dane mu było ziszczyć tych zamiarów - sześć miesięcy później odszedł na zawsze.

Igor Sawczuk konkluduje: „Uznanie polskiego komponentu w życiu kompozytora za jeden z kluczowych filarów jego biografii pozwoliło prześledzić duchową i twórczą specyfikę egzystencji Latoszyńskiego, który na późniejszym etapie życia jawi się jako pansłowiański model kreatywności, odzwierciedlający etyczne i epickie modele życia poprzez wieloskładnikowe słowiańskie, w tym polskie, wypowiedzi narracyjne.

Anatolij ZBOROWSKI

Ogromnym smutkiem i żalem ogarnęła nas wiadomość, że w przededniu Święta Zmarłych w dniu 24 października odszedł od nas na zawsze

Mikołaj ONISZCZUK

stały korespondent naszego pisma w Warszawie.



Był człowiekiem wielkiego serca, niepoprawnym optymistą, z zawodu ekonomistą, dyplomatą, poważanym pracownikiem w ministerstwach: Handlu i Gospodarki Morskiej, Współpracy Gospodarki Polskiej z Zagranicą, Dziekanem Korpusu Promotorów Eksportu Polskiego a także wieloletnim pracownikiem placówek dyplomatycznych w Kijowie, Moskwie, Paryżu oraz Konsulem Generalnym w Casablance w Maroku.

Swoimi publikacjami (około 700 artykułów) w prasie polskiej, ukraińskiej, rosyjskiej, marokańskiej i francuskiej, w tym około 200 w prasie polonijnej na Ukrainie, a także wywiadami w radio i telewizji przyczynił się do kształtowania pozytywnego wizerunku gospodarki polskiej w kraju i za granicą. Obdarzony talentem literackim w swoich niezliczonych utworach satyrycznych i lirycznych doraźnie reagował na różnorodne wydarzenia z życia codziennego. Poniżej jeden z takich utworów napisany w dalekim 2006 roku poświęcony upamiętnieniu tych co odeszli

Składamy szczere kondolencje Rodzinie i bliskim Zmarłego.

Niech spoczywa w pokoju.

W dzień zadumy, nadziei i światła
ZADUSZKI

W mojej głowie literackiej
Wartko myśli płyną
Pomieszkają, przemijają
W dali sinej - gina

Repertuar ich - szeroki
Refleksje, wspomnienia
Ukwieczają szarość życia
Wierzą - w sens istnienia
Myśli moje są w podróży
Jak rzeki, ruczaje
Co po drodze - zobaczyły
W pamięci zostaje

Nurty myśli nostalgicznych
Czar rodziców kryją
Choć dziś w grobach spoczywają
W cieple wspomnień - żyją

Dziś - początek listopada
Płoną świece, znicze
Światłem wspomnień ożywają
Cmentarne oblicze

Cóż - wspomnienia o najbliższych
Dodają nam siły
A te słowa - niechaj przyjmą
Drogie nam mogiły!

Mikołaj ONISZCZUK



Ciąg dalszy ze str. 1

Jak dowiedział się prezes „białych orłów”, pan Gleb Bakalinski, dyrekcja parku w Humaniu przykłada dużą

nadał Humań Walentemu Aleksandrowi Kalinowskiemu, ta ziemia określana jako pustynia. Więc trudno nawet wyobrazić sobie, jaką mozolną pracę podjęli twórcy ogrodu

WYCIECZKA DO HUMANIA

wagę do przyjmowania grup polskich turystów, z którymi oczywiście współpracuje polski przewodnik. Wtedy zrodził się pomysł zorganizowania dla członków spółki wyjazdu z wykładem przygotowanym specjalnie dla polskojęzycznych gości. I ta idea otrzymała gorące wsparcie ze strony Pani nauczycielki, bowiem ona jak nikt wie o korzyści takiej podróżniczej praktyki ojczyńskiego języka.

W efekcie na wycieczkę zdecydowało się około 30 uczestników, zdolnych już dość swobodnie porozumiewać się po polsku. I wszyscy byli nią zachwyceni – przecież, w ciągu wyjazdu dowiedzieli się wielu nowych rzeczy. Usłyszeli o historii samego Humania, który w czasach I Rzeczypospolitej należał do Województwa Braclawskiego prowincji Małopolskiej Korony Królestwa Polskiego oraz o tym, że w 1569 r. hetman Roman Sanguszko odniósł tam zwycięstwo nad Tatarami.

Nawiasem mówiąc, w dokumencie z 1609 r., którym polski król Zygmunt III Waza

„Zofiówka”. Aż szkoda, że słowa nie oddają wrażeń z tego wspaniałego miejsca. Jest ono tak piękne i symbolizuje historię wielkiej miłości Stanisława Szczęsnego Potockiego do żony Zofii, dla której stworzono prawie niemożliwe.

Wskutek tego odwiedzający ogród trafiają do bajki, gdzie elementy mitów starożytnej

turystów, wysiłki te nie poszły na marne. Nie zabrakło i przyjemnego bonusu, bez których w „Spółce Białego Orła” nie jest kompletne ani jedno wydarzenie.

Tą niespodzianką stała się wizyta w „Ukraińskiej Szwajcarii” – granitowym kanionie rzeki Górski Tikicz obok wsi Buky. Niesamowite



Grecji i Rzymu harmonijnie łączą się z krajobrazami nawiązującymi do współczesnych stolic europejskich, takich jak Wiedeń czy Paryż, lub dzięki natury górskich lasów i strumieni. Niezwykle piękno parku

widoki tego miejsca zrobiły na wszystkich ogromne wrażenie i sprawiły, że nauczyli się zupełnie nowych polskich słów i wyrazów: urwisko, klif, wąwóz, stroma wspinaczka wreszcie. A już o tym, jakie piękne zdjęcia zostały zrobione, można nawet nie mówić.

Teraz każdy z uczestników tej wyprawy jest przepełniony chęcią opowiedzenia o niej jak największej liczbie osób. Przecież złota jesień – to najlepszy czas na odwiedzenie Sofijówki, cudownego ogrodu, jaki można uznać za rzadki zabytek wspólnej ukraińsko-polskiej historii, który niedawno został kandydatem do wpisania na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Julia MORGUŃSKA
(Zdjęcia: G. Bakaliński)

Intensywny kurs języka polskiego

pozwoili mu przetrwać nawet wtedy, gdy jego nowy właściciel, syn Szczęsnego – Aleksander Potocki, został pozbawiony wszelkiego majątku za udział w powstaniu listopadowym (inna nazwa – wojna polsko-rosyjska 1830-1831).

Stając się najpierw własnością rosyjskiego cara, a następnie publiczno-miejskim ogrodem Humania, Zofiówka nawet czasowo straciła własne imię, ale zachowała swoją indywidualność, urok i atrakcyjność. A już za niepodległej Ukrainy zrobiono wszystko, aby ponownie przywrócić jej dawną świetność i chwałę. Sądząc po tłumach

O ZAMKU W MALBORKU

W dniu 19 października w formacie on-line multum zainteresowanych wzięło udział w trzecim spotkaniu zaprogramowanym przez kierownika Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP w Kijowie p. Ewę Matuszek-Zagatę w ramach projektu „Rozmowy na zamku. Polskie rezydencje królewskie”.



Tym razem historyk, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Dziale Historii Muzeum Zamkowego w Malborku Rafał Panfil przekazał zainteresowanym rzetelną i treściwą informację na temat: „Zamek w Malborku jako rezydencja królewska”.

Prowadzący przypomniał, że na podstawie aktu inkorporacji Prus do Korony Królestwa Polskiego wydanego 6 marca 1454 r. przez Kazimierza Jagiellończyka zamek malborski z mocy prawa stał się własnością królewską. W 1457 r. został osobiście przejęty przez króla.

Analiza źródeł pisanych wytworzonych przez kancelarię królewską oraz inne instytucje państwowe lub kościelne dowodzi, że przez okres ponad trzystu lat zamek malborski miał status zamku królewskiego.

Wraz z podlegającymi mu rozległymi wiejskimi królewskimi żuławskimi stanowił kompleks dóbr domeny królewskiej służących przede wszystkim zaspokojeniu potrzeb króla i skarbu nadwornego.

Z rezydencji królewskiej korzystano każdorazowo w razie potrzeby goszczenia polskich monarchów przybywających do Prus Królewskich i do położonego w pobliżu Gdańska.

Spotkanie jak zawsze tłumaczyła p. Tetiana Dowżok

Więcej informacji o poruszonym temacie można zasię-



nać pod adresem: <https://www.gov.pl/web/ukraina-uk/krolewskarezydencjamalbork>

Wśród słuchaczy na fale eteru dołączyli się przedstawiciele wielu miast i regionów Ukrainy, w tym studenci Uniwersytetu im. Franki we Lwowie, Prykarpackiego Uniwersytetu Narodowego im. W. Stefanyka, Kijowskiego Uniwersytetu im. B. Hrynczenki, Uniwersytetu im. H. Skoworody w Perejasławiu, Uniwersytetów Pedagogicznych z Charkowa, Tarnopola i Dombasu (w m. Słowiańsku), Politechniki Kijowskiej oraz wielu jeszcze ośrodków akademickich.

Kolejne spotkanie w ramach projektu planowane jest na dzień 2 listopada i poświęcone zostanie Kopalni Soli w Wieliczce.

KOS



WAŻNE POSTANOWIENIA

Rada Polonii Świata

16 października 2021 r. odbyło się Zebranie Prezesów organizacji członkowskich Rady Polonii Świata (RPŚ) na platformie ZOOM. Zebranie prowadzone było przez Przewodniczącą RPŚ Panią Teresę Berezowską.

Na Zebraniu poruszono następujące tematy:

1. Współpraca z polskimi

władzami i organizacjami państwowymi;

2. Działalność organizacji podczas pandemii i po zmianie systemu dofinansowania;

3. Walny Zjazd Rady Polonii Świata w 2022 roku.

Uczestnicy Zebrania przyjęli Oświadczenie, w którym wyrazili sprzeciw wobec postępowania władz Republiki Białorusi w stosunku do więzionej prezes Związku Polaków Białorusi Andżeliki Borys i zaapelowali do

polskich i polonijnych organizacji na całym świecie o nieustanne protestowanie w tej sprawie.

Wstępnie zaplanowano, że kolejny Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy RPŚ odbędzie się we wrześniu 2022 r. w Wilnie. W miarę możliwości, zgodnie ze Statutem RPŚ, jednocześnie planowane jest przeprowadzenie VI Zjazdu Polonii Świata. Zaproponowano też stworzenie Polonijnej Rady Konsultacyjnej.



Wystawa SWPK w Domu Przyjaźni w Warszawie



Józef Bryll, prezes Stowarzyszenia Współpracy Polska Wschód i Janusz Fuksa, przewodniczący SWPK podczas otwarcia wystawy

W Domu Przyjaźni w Warszawie 20 października. otwarto wystawę fotograficzną z okazji jubileuszu stulecia Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej.

Na wstępie Józef Bryll, prezes Stowarzyszenia Współpracy Polska Wschód, otworzył posiedzenie Zarządu Krajowego Stowarzyszenia, witając obecnych i łącząc się zdalnie z członkami Zarządu w innych miastach kraju. Janusz Fuksa, przewodniczący SWPK, omówił pokrótce dzieje Sekcji i zaprosił zgromadzonych do obejrzenia plansz ze zdjęciami.

Przewodniczący Sekcji wręczył prezesowi SWPW medal pamiątkowy z okazji stulecia, zaś zastępczyni przewodniczącego Joanna Laskowska przekazała wszystkim obecnym pocztówki jubileuszowe Sekcji. Następnie Zarząd Krajowy SWPW zajął się sprawami przygotowań do Kongresu Stowarzyszenia, zaś wychowankowie Politechniki Kijowskiej spotkali się z kierownictwem Klubu Absolwentów Uczelni Radzieckich działającego przy SWPW.

Janusz FUKSA

Jubileusz

10 lecie - pierwszego i największego darmowego polskiego klubu konwersacyjnego na Ukrainie - PKP UA!

„Dziesięć lat temu miałam: polskie korzenie, spalone archiwum, zapomnianą umiejętność komunikacji i morze entuzjazmu. Wtedy zdecydowałam się zainicjować darmowe spotkania konwersacyjne, celem popracowania się w języku polskim” - mówi Wiktoria Gonczarenko, założycielka klubu PKP UA.

„Nie wyobrażałam sobie, że z 5 osób klub stanie się pierwszym i największym darmowym polskojęzycznym klubem na Ukrainie. Do tej pory odwiedziło nas 12 600 osób, a wiele z nich mieszka już w Polsce część zaś rozprzeczła się po całym świecie. To bardzo miło, że nas znają, wspierają i służą poradą”.

Wielu uczestników przychodziło do klubu PKP UA znając tylko przywitanie „cześć, ale u nas puścili cugle językowe, rozszczębiłali się na dobre i z mety otrzymywali Kartę Polaka. Nie mówię już o tym, że odnajdywali tu przyjaciół... ktoś nawet się ożenił. Członkowie Klubu oznajmiają, że nasza wspólnota naprawdę zmienia życie!

Trzeba powiedzieć, że uczestnicy sami zaproponowali nazwać nasze kółko Pierwszym Klubem Polskim i od razu zredukowali nazwę do skrótu PKP i dodali UA. W ten sposób staliśmy się znani jako PKP UA. Choć wielu wciąż żartuje, że są dwa PKP – w Polsce to Polskie Koleje Państwowe SA, na Ukrainie – polski Klub.

A zatem jeśli chcesz mówić płynnie po polsku, wspierać kulturę i tradycję Polski na Ukrainie dołącz do nas! Mamy kanał YouTube, na którym dzielimy się przydatnymi praktycznymi informacjami - wystarczy wpisać na YouTube - PKP UA.

Projekty pod patronatem Prezydenta RP – Narodowe Czytanie, filmy po polsku, spotkania przy grillu, wycieczki, noclegi w namiotach, żeglarsstwo, piosenki, polonez i inne tańce, teatry, galerie, opieka nad domem dziecka, artykuły w prasie polonijnej i wiele innych ciekawych wydarzeń - takie przedstawia się życie rodziny PKP UA.

Na początku zbieraliśmy się tylko w Kijowie. Teraz format on-line pomógł nam poszerzyć geografę - są to inne miasta na Ukrainie, w Polsce, w innych krajach europejskich, w Argentynie i Kazachstanie. Często dzielimy wiadomościami o tym, kto i jak dostał się do naszego Klubu, rozmawiamy o tych, którzy póki co cichutko nas obserwują i nie podjęli jeszcze decyzji – nasz rekordzista obserwuje już nas od czterech lat. W ciągu tych 10 lat działalności PKP UA spędziliśmy we wspólnym gronie ponad 1300 godzin!

Zawsze dziękujemy za aktywność w klubie i ten rok nie był wyjątkiem!

„Wielokrotnie mówiłam, że dołączają do nas pozytywni, mili i bardzo ciekawi ludzie. Gratuluję i dziękuję wszystkim za Waszą energetykę i aktywny udział!” – wyznaje szefowa Wiktoria Gonczarenko.

Spotykamy się w każdą sobotę o godz. 12.00 (obecnie on-line)!

Zawsze radzi jesteśmy wolontariuszom i nowym uczestnikom - zatem napiszcie do nas na adres: info.pkpua@gmail.com lub w sieci fb.

<https://www.facebook.com/pkppolishclubkiev>

инстаграм: https://www.instagram.com/pkp_ua_pierwszy.klub.polskiego

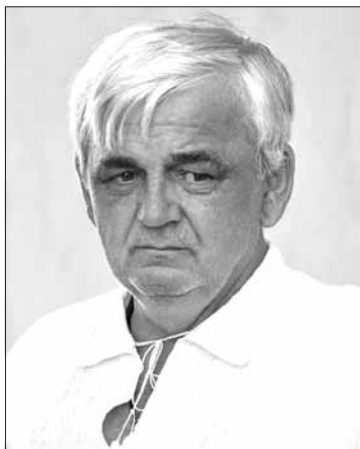
I PRZYMIJCIE WSZYSTCY NASI NAJLEPSZE URODZINOWE ŻYCZENIA!



30-lecie Związku
Ukraińców w Polsce

O OŚRODKU KULTURY UKRAIŃSKIEJ

Ciąg dalszy ze str. 1

Jan Syrnyk, przewodniczący Ośrodka
Kultury Ukraińskiej w Szczecinie
(fot. archiwum)

- **Zacznijmy, więc od nauka języka ukraińskiego...**

- ... którą prowadzimy dla dzieci z międzyszkolnego punktu nauczania mieszczącego się przy szkole podstawowej nr 47 w Szczecinie. Tu w naszym Ośrodku uruchomiliśmy dla nich klasę i tu, po południu, odbywają się wszystkie lekcje. Zajęcia dla dzieci mniejszości ukraińskiej są dotowane przez państwo polskie. Mam tu na myśli dzieci, których rodzice i dziadkowie urodzili się w Polsce, a na ziemi Pomorza Zachodniego zostali przesiedleni w ramach Akcji Wiśła. I takich dzieci mamy ok. 40.

- **Lekcje te prowadzone są dla dzieci mniejszości ukraińskiej. A co z dziećmi licznych teraz migrantów zarobkowych z Ukrainy?**

- Drugą grupę, także 40 osobową, tworzą dzieci migrantów zarobkowych, którzy przyjechali do Polski. I oni właśnie stanowią dla nas duży problem. Jest to bowiem grupa nie objęta żadną dotacją ani żadnym wsparciem finansowym. Im oficjalnie nauczanie języka ukraińskiego nie przysługuje. I albo będziemy prowadzić dla nich zajęcia społecznie, tak jak to robiliśmy przez ostatnie lata (kiedy nasz Ośrodek dokładał się płacąc za pomieszczenia, energię elektryczną itd.) - albo, aby migranci poczuili się choć trochę odpowiedzialni za lekcje swoich dzieci i pokryli część wydatków z tym związanych. My nie zarabiamy na prowadzeniu lekcji z dziećmi. Robimy to społecznie z potrzeby serca. Ja także, podobnie jak wszyscy moi koledzy, pracujemy tu społecznie.

- **Przez długie lata współpracował Pan z Caritasem...**

- Musieliśmy doprowadzić do tego, aby migranci ekonomiczni przyjeżdżający tu

z Ukrainy chcieli zrozumieć, że przyjeżdżając do Polski zostali wprowadzeni w błąd. Powiedziano im bowiem, że państwo polskie zapewni im pobyt na kwarantannie. W rzeczywistości państwo polskie kieruje ich na kwarantannę, ale nie ponosi za nich wydatków finansowych. I kolejna sprawa, że w Szczecinie są miejsca specjalnie przeznaczone na kwarantannę. To jest tylko część prawdy. Takie miejsca bowiem faktycznie są i były, ale tylko w wyjątkowych przypadkach. Ja współpracując z Caritasem robiłem to trochę inaczej. Staraliśmy się wszystkim przyjeżdżającym tu z Ukrainy wytłumaczyć, że skoro decydują się na przyjazd do Polski, to nie jest to problem Związku Ukraińców

jak może wyglądać ich ojczyzna już za kilka czy kilkanaście lat. Postawiłem też warunek ukraińskim organizatorom przyjazdu, że mają tu przyjechać wyłącznie dzieci, które nigdy jeszcze nie były za granicą, a nie dzieci dyrektorów czy osób dobrze sytuowanych. Szczególnie zależało nam na sierotach, które straciły rodziców na trwającej tam wojnie.

Pokazaliśmy setce dzieci Szczecin, Berlin i morze. Spotkały się też z prezydentem i wojewodą. Zorganizowaliśmy im ponadto liczne wycieczki - zwiedzili m.in. naszą cerkiew i cerkiew prawosławną. Miałem wielką satysfakcję z ich pobytu. Spędziły tu 2 tygodnie i zabrały na Ukrainę dużo informacji nt. jak tu się żyje. Podejrzewam, że

- **W przyszłym roku obchodząc jubileusz: 25 Dni Kultury Ukraińskiej...**

- Tych imprez nie nazywamy Tygodniem, choć faktycznie trwają one 2 weekendy - lecz Dniami Kultury Ukraińskiej. W przyszłym roku będzie to jubileuszowa 25 jego edycja. Rozpoczęliśmy już nawet przygotowania. Rozmawiałem na ten temat z dyrektorką Wojewódzkiego Domu Kultury z Chmielnickiego na Ukrainie. Umówiliśmy się z nią, że do końca listopada prześle mi projekt udziału w naszym jubileuszu wraz z propozycją koncertu.

W tym roku (2020) na Dniach Kultury Ukraińskiej gościliśmy Zespół Pieśni i Tańca „Kozacy Podola” z Chmielnickiego.

Wszystkie pozostałe zespoły, które brały udział w tej imprezie przyjechały do Szczecina z Polski: „Krajka” z Przemyśla; Lwowskie Trio Fortepianowe z Warszawy; dwie bandurzystki z Krakowa i wreszcie Duet Wokalny „Anielskie Głosy” ze Szczecina.

- **Ośrodek Wasz, w ramach lokalnych projektów, wydaje ciekawe monografie książkowe...**

- W roku 2018 wydaliśmy ciekawą pozycję z okazji 60-lecia szczecińskiej greckokatolickiej parafii. Książka ukazała się przy finansowym wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego. W tym roku chcemy wydać kolejną pozycję pt. „Ocalić od zapomnienia” finansowane również przez nasz Urząd Marszałkowski.

- **W latach 2009-2015 organizowaliście dla tych**

mniejszości, jako Związek Ukraińców, festiwal pn. Spotkanie Kultur.

- Odbywał się on na szczecińskim Zamku Książąt Pomorskich. Środki na tę imprezę było wówczas pozyskać stosunkowo łatwo. Warto byłoby wznowić ten festiwal, ale już organizowany przez specjalnie do tego powołaną fundację, którą warto byłoby założyć, a nie przez Związek Ukraińców, jak było wcześniej.

- **Wspomniał Pan o ciekawej serii „Depozyty pamięci”...**

- Pod taką nazwą, od roku 2019, nasz oddział ZUWP realizuje projekty, dzięki którym ocalamy dla potomnych dziedzictwo kultury materialnej naszej mniejszości. W pierwszej edycji tego projektu uporządkowaliśmy i skatalogowaliśmy nasz zasób etnograficzny: koszule dla kobiet i mężczyzn, ręczniki, zapaski, gorsety, spódnice, pasy, chusty oraz elementy wyposażenia domów. W czerwcu tego samego roku zbiór nasz został zaprezentowany szerokiej publiczności w Muzeum Ziemi Wałeckiej. Mieliśmy niedawno ciekawą wystawę fotograficzną Andrija Dubczaka obrazującą dzieci żyjące z syndromem wojny w rejonie Doniecka i Ługańska, gdzie nadal trwa wojna.

- **Pracujecie też nad archiwizacją negatywów z okresu minionych 60 lat...**

- ... oraz nad archiwum dokumentacji. Stworzyliśmy ponadto, umownie zwaną ścianą pamięci, tablicę z fotografiami osób, które od nas odeszły. Udało mi się wreszcie odzyskać z posiadanych zasobów

Obchody 30-lecia ZUWP. Do gości przemawia z-ca prezydenta Szczecina Krzysztof Soska
(fot. archiwum)

w Polsce, czy innych organizacjach pośredniczących, ale wyłącznie ich samych albo tych osób, które konkretnie zaprosiły ich z Ukrainy - np. przedsiębiorstw, w których mają pracować i które mogą zapłacić za ich 10-dniową kwarantannę. I to, że oni po 3,4 dniach płaczą, że nie mają co jeść jest skutkiem podjętego przez nich ryzyka. Jesteśmy instytucją, która nie ma specjalnych środków i żyje z własnych składek.

- **ZUWP nadal współpracuje z Ukrainą i ją wspiera...**

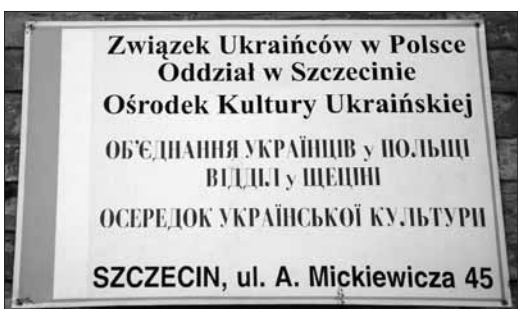
- Nasza współpraca z Ukrainą zmieniła się zdecydowanie w roku 2013 i później, już po aneksji Krymu. Udało się nam w roku 2014, dzięki pomocy miasta - a szczególnie prezydenta Piotra Krzystka i jego zastępcy Krzysztofa Soski - w ramach wsparcia Ukrainy, zaprosić na 2 tygodnie ukraińskie dzieci do Szczecina. Przekonał miasto, że zamiast wysyłać tam paczki, warto byłoby sfinansować ich pobyt tutaj w Szczecinie. Chcieliśmy, aby w ten sposób miasto przyczyniło się do budowy europejskiej Ukrainy i aby grupa dzieci przyjechała i zobaczyła

dla większości mógł to być raj. Zwracałem uwagę ich nauczycielom, że często posługują się językiem rosyjskim zamiast ukraińskim. A są przecież nauczycielami z Ukrainy i wychowują młode pokolenie. Serce mi się jednak uśmiechało, kiedy już po paru dniach pobytu, zauważyłem duże zmiany. Coraz więcej dzieci zaczęło rozmawiać po ukraińsku.

- **Kto finansuje działalność Waszego Ośrodka?**

- Utrzymujemy się ze swoich składek członkowskich. Dostajemy wyłącznie dofinansowania na konkretne projekty i tak jak inni, piszemy je pod konkretne granty. I albo je dostaniemy, albo nie. Nie można powiedzieć, że jesteśmy Ukraińcami i dlatego pieniądze nam się należą. Lokalnie rząd polski wspiera działalność tylko jednej grupy etnicznej - Romów.

Nie dostajemy też żadnych pieniędzy z Ukrainy. Sami się dzięki temu rządzą i nie mamy żadnych zobowiązań. Dajemy sobie doskonale radę. Dzierżawimy naszą piwnicę pobierając czynsz za bufet i gabinet stomatologiczny.

Ściana pamięci, tablicę z fotografiami zmarłych działaczy i członków ZUWP
(fot. Leszek Wątróbski)

archiwalnych pierwsze egzemplarze „Naszego Słowa” - tygodnika wydawanego w języku ukraińskim pisma naszej mniejszości w Polsce. Pierwszy jego numer, z datą 15 czerwca 1956 roku, ukazał się w przededniu zjazdu założycielskiego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. A po powołaniu tej organizacji „Nasze Słowo” stało się organem prasowym Zarządu Głównego.

- **Pan urodził się w Szczecinie...**

- ... moi rodzice trafili tu z akcji „Wisła”. Z zawodu jest budowlancem. Jestem związany ze środowiskiem ukraińskim od wczesnych lat osiemnastych. Byłem przez kilka lat przewodniczącym miejskiego koła ZUwP w Szczecinie. Po rezygnacji Henryka Kołodzieja z funkcji przewodniczącego, kiedy to został konsulem honorowym Ukrainy (2006) wybrany zostałem na jego miejsce. I funkcję tę sprawuję do dnia dzisiejszego.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Leszek WĄTRÓBSKI

***Jan Syrnyk (ur.1961) – działacz społeczny w Polsce, wieloletni przewodniczący szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce (od lutego 2007 r.), aktualnie członek Rady Głównej Związku Ukraińców w Polsce, w latach 2009-2014 był członkiem Zarządu Głównego stowarzyszenia; twórca i koordynator akcji humanitarnej „Razem pomożemy Ukrainie”, orędownik idei pojednania polsko-ukraińskiego. Od lat 80. XX w. aktywny w środowisku mniejszości ukraińskiej w Szczecinie. Wieloletni przewodniczący szczecińskiego koła Związku Ukraińców w Polsce i szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce, zrzeszającego koła w Szczecinie, Stargardzie, Trzebiatowie i Insku. Członek władz centralnych organizacji (Rady Głównej, a następnie Zarządu Głównego). Współtwórca (razem z Małgorzatą Frymus) audycji radiowej „Posydeńki” emitowanej w Polskim Radiu Szczecin (od 2010).**

Współtwórca Rady Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Szczecinie powołanej przez Towarzystwo Litwinów w Polsce, która jednocy: Towarzystwo Greków Pomorza Zachodniego Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce oraz Związek Ukraińców w Polsce – oddział w Szczecinie.

RMNiE była organizatorem festiwalu „Spotkania Kultur” w Szczecinie - imprezy mającej na celu ukazanie wielokulturowego charakteru Szczecina i regionu zachodniopomorskiego, w którym pielęgnowane są tradycje i tolerancja innych kultur.

„Nie są to zwyczajne prace archeologiczne, które mają za zadanie tylko odnaleźć szczątki i zidentyfikować ludzi. Jest to sprawa wagi państwowej. W ten sposób państwo Polskie, ale też my jako obywatele upominamy się o naszych bohaterów!”

prof. Krzysztof SZWAGRZYK

WIZYTA PRZEDSTAWICIELI INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W CHERSONIU

6 października 2021 gościli w Chersoniu prof. Krzysztof Szwagrzyk, zastępca prezesa IPN, Naczelnik Wydziału Kresowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji dr Dominika Siemieńska oraz zastępca dyrektora Biura Poszukiwań i Identyfikacji mec. Anna Szela. Celem wizyty gości z Polski było odwiedzenie miejsc pochówku ofiar zbrodni NKWD.

Swoją wizytę w Ukrainie szanowni gości rozpoczęli od Odessy, gdzie w sierpniu 2021 rozpoczęły się prace poszukiwawcze prowadzone przez stronę ukraińską w miejscu pochówku ofiar zbrodni NKWD z lat 1937- 1938 na terenie tzw. 6 km drogi owidiopolskiej.

Wizyta w Chersoniu związana była ze staraniami o możliwość przeprowadzenia prac poszukiwawczych masowych grobów ofiar Zbrodni Katyńskiej

na terenie cmentarza komunalnego w Chersoniu.

Biuro Poszukiwań i Identyfikacji jest częścią Instytutu Pamięci Narodowej- urzędu państwowego podejmującego działania badawcze, edukacyjne, śledcze, archiwalne i lustracyjne. Szczególnym zadaniem BPiI jest poszukiwanie, ekshumacja i identyfikacja ofiar systemów totalitarnych i czystek etnicznych z lat 1917-1989.



Przedstawiciele IPN oraz Konsul Paweł Niedźwiedzki z Konsulatu Generalnego RP w Odessie byli gośćmi Chersońskiego Obwodowego Towarzystwa „Polonia”. Podczas spotkania w siedzibie Towarzystwa z jego członkami, prof. Krzysztof Szwagrzyk przybliżył cele, zadania i misję jaką pełni Biuro Poszukiwań i Identyfikacji.

Mówił o potrzebie pamięci historycznej i prawie każdego

człowieka do godnego pochówku. Po wystąpieniu profesora członkowie Towarzystwa „Polonia” mówili o swoich doświadczeniach rodzinnych związanych z represjami Polaków na terenie ZSRR.

Kolejnym punktem wizyty było odwiedzenie symbolicznego grobu gen. Mariusza Zaruskiego na cmentarzu komunalnym w Chersoniu oraz złożenie na nim kwiatów przez przedstawicieli IPN i Pana Konsula. Specjaliści

z Biura Poszukiwań i Identyfikacji przeprowadzili też rekonesans na terenie cmentarza, gdzie według ustaleń IPN znajdują się masowe groby ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Paweł ELIAS
(ORPEG)

Trwa sezon na trufle

10–30 cm pod ziemią w lasach leżą skarby

Trudno w to uwierzyć, ale rosnąca pod ziemią trufła, dziś uchodzi za najwykwintniejszy i niewątpliwie najdroższy grzyb świata. Za 100 g trufli płacą ponad 100 zł. Oczywiście nie wszystkie są tak drogie – kulinarnie liczą się jedynie niektóre gatunki, a ich owocniki muszą być w doskonałym stanie. Najsmaczniejsze i najwyższej jakości są cenniejsze od złota, sprzedaje się je na specjalnych aukcjach za tysiące euro.

Nasze prababce trufle dobrze znały. Na przestrzeni wieków były w Polsce zbierane, zjadane, cieszyły się dużą popularnością – na przykład w dwudziestolecie międzywojennym jadła je nie tylko szlachta, ale i mieszczaństwo. Zapiski o tym można znaleźć nawet w gazetach codziennych.

Jeśli chodzi o trufle o wysokich walorach kulinarnych, to najbardziej ceniona jest trufła biała. W Polsce nie występuje, a przynajmniej nie udało się jej do tej pory odnaleźć. Jest to gatunek występujący najczęściej we Włoszech, konkretnie w Piemontie. Trufle występujące w Polsce to „trufle letnie”.

Słyną z wyjątkowego aromatu. Mają sprzyjające warunki do rozwoju, zwłaszcza w okolicach lasów mieszanych (pod dębami, bukami czy lipami, szczególnie, jeśli drzewa te nie mają więcej niż 30 lat) lub w pobliżu miejsc, w których rosną storczyki z rodzaju buławnik tworzące symbiozę mikoryzową z tymi grzybami. Owocniki trufli letniej rosną na głębokości około 10-20 cm, ale czasem na tyle płytko pod ziemią, że łatwo je dostrzec gołym okiem. Niestety, łatwo je pomylić z niejadalnym tęguskorem lub piestrakiem jadalnym.

Źródła historyczne podają, że wg antycznego filozofa Plutarcha trufle miały powstawać z połączenia wody, ciepła oraz... piorunów zsyłanych przez rzymskiego boga Jowisza (lub greckiego Zeusa) zwykle w pobliżu dębów (w które często uderzają wyładowania atmosferyczne). Dopiero po latach badaczom udało się potwierdzić, że rzeczywiście dęby wchodzą w symbiozę z truflami, a wśród pozostałych gatunków tolerujących te grzyby są m.in. topole, wierzby, sosny, leszczyny czy graby. W Grecji i Rzymie ceniono trufle nie tylko za smak, ale

też za właściwości pobudzające libido – dlatego Hellenowie poświęcili ją Afrodycie.

W Polsce jeden gatunek trufli znajduje się pod ochroną, chodzi o „trufkę wgłębioną”. Inne gatunki można zbierać, ale warto zachować daleko posuniętą ostrożność. Miejsce, z którego wykopalimy trufle trzeba zachować w takim stanie, w jakim było przed naszą ingerencją. Otwory po grzybie trzeba wypełnić ściółką i glebą.

Trufle są niezwykle aromatyczne. To właśnie przez bardzo intensywny zapach i specyficz-



ny smak różne odmiany trufli są cenione w kuchni. W Polsce stosowano praktykę przyuczania psów do tropienia podziemnych kryjówek tych grzybów – podobno walnie przyczynił się do zastosowania w tym celu psów August Mocny. Na

Sardynii do wyszukiwania trufli używano kóz, a w Rosji... oswojonych niedźwiedzi.

Wytrawny zbieracz trufli potrafi teoretycznie znaleźć te grzyby sam, szukając w lasach polaci czarnej, jakby „spalonej” ziemi. Przydaje się także obserwacja muszki Helomyza tuberivora, która składa jaja pod ziemią właśnie tam, gdzie rosną trufle. Muchy te potrafią odbywać prawdziwe boje o najlepsze truflowisko i wtedy mamy niemal pewność, że pod danym miejscem kryje się cenny grzyb.

W Polsce nie ma jeszcze szczegółowych przepisów dotyczących zbioru trufli. Z uwagi na to, że wzrasta zainteresowanie tymi grzybami, Lasy Państwowe zleciły projekt polegający na opracowaniu propozycji przepisów i regulacji w tym zakresie, gdyż w tradycyjnych krajach ich zbioru truflowe żniwa doprowadziły do przetrzebienia tego grzyba. Jeszcze pod koniec XIX wieku Francja, truflowy potentat, produkowała rocznie ok. 1000 ton tego rzadko spotykanego przysmaku, podczas gdy dzisiejsza francuska produkcja to zaledwie 50-90 ton.

KOS

RYSOVNICY POLSCY



A to wszystko jest po polsku!

Obcokrajowcy ze zdumieniem odnajdują w polszczyźnie słowa znane im ze swoich języków. Dla Niemców będą to np.: **dach, blacha, jarmark, gmach, ratusz**; dla Włochów: **fontanna, gracja, pomidor, parapet**; dla Francuzów: **bagaż, bilet, bukiet, romans, wizyta**; dla Anglików i Amerykanów: **trener, komputer, dyskietka, biznesmen, folder, mikser, drybling, relaks, keczup, dżinsy**.

Każdy z nich bez problemu rozpozna tematykę tekstów prasowych, których tytuły brzmią na przykład tak: „Racjonalna polityka ekonomiczna”, „Katastrofalna inflacja – bank centralny interweniuje”, „Konferencja prasowa ministra finansów”, „Korupcja w lokalnej administracji”, „Nowy skandal dopingowy w tenisie”. A to wszystko przecież jest po polsku!

Powtórz szybko:

W czasie suszy szosa sucha.



KAMIEŃ BRODZIŃSKI znajduje się w województwie małopolskim, w gminie Lipnica Murowana, to bardzo malownicza grupa 9 skał w kształcie baszt, grzybów, ambon i skalnych występów. Miejsce to było od dawna odświętne dla miejscowej ludności. W czasie zaborów zbierali się tutaj podczas świąt, śpiewając religijne i patriotyczne pieśni ku pokrzepieniu serc.



W szpitalu:

- Jak się czuje ten pacjent spod 13?
- Lepiej, bo już zaczął mówić.
- I co powiedział?
- Że czuje się gorzej.

Mąż patrzy jak żona nakłada sobie na twarz maseczkę i pyta:
- Po co tym się smarujesz?
- Żeby być ładna.
Po pewnym czasie zmywa maseczkę.

Zrezygnowany mąż:
- Chyba za wcześniej zdjąłeś.

Mechanik po obejrzeniu auta klienta:

- Jakby to panu powiedzieć
- gdyby to był koń, trzeba by go zastrzelić.

Telefon do informacji kolejowej:

- **O której odjeżdża pociąg do Zakopanego?**
- Nie wiem.
- **Ale jak to? Pani pracuje w informacji, pani powinna mnie poinformować.**
- **Więc pana informuję, że nie wiem.**

Lekarz pyta pacjenta:

- Ma pan zgagę?
- Nie, jeszcze jestem kawalerem!

W samolocie rozlega się nagle przez głośnik:

- **Czy na pokładzie jest może lekarz?**

Jeden z pasażerów wstaje i idzie do kabiny pilota.

Po chwili z głośnika słychać głos lekarza:

- **Czy na pokładzie jest może pilot?**

Do Splitu przyjechał turysta i zagaduje miejscowego:

- Gdzie tu mogę kupić wino?
- Widzisz ten kościół na środku?
- Tak.
- No to oprócz kościoła to wszędzie...

Czy wiesz, że...

Nazwa „**żelazna kurtyna**” zdobyła sobie dużą popularność, ponieważ trafnie przedstawiała sytuację w Europie po konferencji w Jaltie. Określenie zostało jednak błędnie przypisane Winstonowi Churchillowi. Churchill tylko je spopularyzował swoim przemówieniem z Fulton w USA, mając na myśli barierę ideologiczną między komunistyczną Europą Wschodnią, a demokratyczną Zachodnią.

Natomiast autorem jest niemiecki minister propagandy i oświecenia publicznego III Rzeszy, Josef Goebbels. Po raz pierwszy określenie „żelazna kurtyna” pojawiło się w artykule „Rok 2000”, zamieszczonym w „Das Reich” z 25 lutego 1945 r.:

„Jeśli naród niemiecki złoży broń, wówczas Sowietci, zgodnie z porozumieniem zawartym między Rooseveltem, Churchilllem i Stalinem, zajmą całą wschodnią i południowo-wschodnią Europę, w tym większą część Rzeszy. Nad tym terytorium zajętym przez Związek Radziecki zapadnie żelazna kurtyna, poza którą nastąpi rzeź narodów”.

Naj... Naj... Naj...

❑ Miastem o **NAJSTARSZEJ** w Polsce pisanej historii jest Kalisz. Nazwa Kalisia pojawiła się w dziele Klaudiusza Ptolemeusza w II w. ne.

❑ „Kaszubska Deska” przetarta ręcznie w Szymbarku to **NAJDŁUŻSZA** na świecie deska o długości 36,83 m.

❑ **NAJDŁUŻSZY** wiadukt kolejowy w Polsce znajduje się w województwie dolnośląskim, w miejscowości Bolesławiec. Przecina rzekę Bóbr oraz jej szerokie obszary zalewowe. Obiekt powstawał w latach 1844-1846. Ma 490 metrów długości, 8 metrów szerokości i 26 metrów wysokości. Wykonany został z piaskowca kredowego. Na rusztowania poszedł pod topór spory las – zużyto 12 tysięcy pni.



O DRZEWACH

Małopolska firma MGGP Aero przygotowała Krajową Mapę Koron Drzew. Inwentaryzuje ona wszystkie drzewa w Polsce, które mają wysokość powyżej 4 metrów, a powierzchnia ich koron jest większa niż 9 metrów kwadratowych. To pierwszy taki projekt w Polsce. Według obliczeń firmy, która tworzy mapę koron drzew, aż 3,3 miliarda.

A LUDZIE POWIADAJĄ, ŻE:

- ✓ Na pochyłe drzewo i kozy skaczą.
- ✓ Jakie drzewo, taki owoc.
- ✓ Im dalej w las, tym więcej drzew.
- ✓ Jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn.
- ✓ Nie wywołuj wilka z lasu.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



«Дзєннїк Кїївський»
 Реєстр. свід. КВ 23769-13609ПП
 від 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:
 Спїлка полякїв України
 Редакція газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040

вул. М. Стєльмаха, 10а, офіс 512, Кїїв, 03040

Tel./fax: (044) 257 45 49

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
 Andżelika Płaksina – z-ca red.nacz., red.technicz.,
 Eugeniusz Gołybard – korespondent,
 Stanisław Szewczenko – korespondent,
 Leszek Wątróbski – korespondent,
 Olga Ozolina – korespondent,
 Rościsław Racyński – menedżer promocji i reklamy,
 Gleb Bakaliński – korespondent,
 Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія».
 Зам. № 60-10-21



Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.

Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
 Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.